

Miejsce II

Kategoria- klasy VII- VIII

Blanka Skowron

Tajemnicza osoba

- Mówię ci! – krzyczała moja rozhisteryzowana przyjaciółka. – Tamten facet w kapturze mnie gonił. Szłam do domu przez park jak zawsze po szkole i nagle się na mnie rzucił!

Daisy naprawdę trudno było wystraszyć, przez co nie mogłam uwierzyć, że gdy przybiegła do mnie, to aż się trzęsła ze strachu.

- Widziałas jego twarz? Krzyczał coś? Powinnyśmy zadzwonić na policję? – pytałam, nie wiedząc, co robić.

- Nie widziałam, ale coś krzyczał. Jakby moje imię- mówiła z pozoru trochę spokojniej, ale z wyraźnie słyszalnym napięciem w głosie. – Lily, zadzwonisz na policję i co powiesz? Że twoją przyjaciółkę gonił po parku człowiek, który nie wiadomo jak wygląda, kim jest, gdzie w ogóle może być...

- Co proponujesz? – zapytałam.

Znałam ją i wiedziałam, że zaczyna kombinować. Z czasem, gdy ona stawała się coraz spokojniejsza, ja zaczynałam się denerwować. W dzieciństwie miałyśmy różne, dziwne, czasem głupie pomysły, ale to, co zaraz miała powiedzieć, mnie zaskoczyło.

- Poszukajmy go.

- My? – zdziwiłam się.

- Będziemy ostrożna i nie pójdziemy daleko. Nic nam się nie stanie.

Miałam złe przeczucia, nie byłam przekonana do jej pomysłu. Mimo to coś mnie kusiło, żeby jednak się zgodzić. Pomyślałam, że przecież mógł to być jakiś pan, który pomylił moją koleżankę z kimś innym. Czasem się tak zdarza, a Daisy nie miała charakterystycznego wyglądu. Zwykłe, długie blond włosy, niebieskie oczy, jasna cera, jeansy i bluza.

-Idziemy teraz? – nie byłam pewna, jednak od razu wstałam, gdy skinęła głową.

Na niebie widoczne były ciemne chmury, więc na wszelki wypadek wzięłyśmy bluzy. Bałam się, że zacznie padać, a to spotęgowałoby nasz strach. Wyszłyśmy z domu tylnym wyjściem, ponieważ Daisy była prawie pewna, że przybiegnie niemalże prawie pod mój dom.

Już miałyśmy wyjść na ulicę, gdy zobaczyłam coś dziwnego. Jakiś mały przedmiot leżał jakieś dwa metry dalej na chodniku. Mieszkałam na naprawdę porządnej ulicy, gdzie nikt nie śmiecił, a tą rzeczą okazał się... paralizator. Dokładnie taki, jak na filmach!

- Myślisz, że to tego faceta?- zadałam pytanie w chwili, gdy zza zakrętu, podejrzanie wolno, wyjeżdżał czarny samochód.

Daisy chciała złapać paralizator, ale ją zatrzymałam:

- Nie wiemy czy to on. Udawaj, że idziemy...

- Kopnij do mnie paralizator! – przerwał mi facet, który wysiadł z auta i celował do mnie z broni.

Nie rozumiała, co się dzieje. Kojarzyłam go, mimo że miał na głowie kaptur. Daisy kopnęła mu paralizator, a ja stałam i patrzyłam. Właściwie to nie mogłam nic zrobić.

- Lily – zwrócił się do mnie, a ja właśnie przypominałam sobie, kim jest ten człowiek. – Tatuś się ucieszy, jak zobaczy córeczkę, nieprawdaż?

Był to mężczyzna, z którym pracował mój ojciec, ale tato zwolnił go po tym, jak się o coś pokłócili. Mogłam się już domyślić, co właśnie miało mu się udać.

- Pogadamy u ciebie czy u mnie...? U ciebie. Dzwon do ojca